

Matura Gdy jedni rozwiązywali zadania z matematyki, inni z sentymentem wspominali swój egzamin dojrzałości sprzed lat

Nie taki diabeł straszny jak go potęgują

Funkcje, logarytmy, cięgi, czy działania na pierwiastkach - to tylko niektóre zadania, z jakimi zmierzili się maturzyści w drugim dniu egzaminu dojrzałości.

Małgorzata Pieczynska

m.pieczynska@express.bydgoski.pl

Matematyka to kolejny, po języku polskim, egzamin obowiązkowy na poziomie podstawowym, który zdawali tego roku budzi on największe obawy uczniów. Wielu przyznaje wprost, że ma kłopot ze zrozumieniem matematyki. I wyniki matur z poprzednich lat są tego dowodem. W ubiegłym roku królowa nauk także wypadła słabo na egzaminie dojrzałości w naszym województwie. W liceach zdało ją 79 proc. (w kraju 82 proc.), a w technikach 71 proc. (70 proc.). Wczoraj tuż przed godziną 9 nerwy sięgają zenitu.

Matma jest do przejścia

W III LO w Bydgoszczy, gdzie maturę zdają Weronika Schilling i Piotr Załęcki, którym „Express” towarzyszy na egzaminie dojrzałości, wielu uczniów stresowało się bardziej niż przed językiem polskim.

- Na rozwiązanie zadań miałem aż 170 minut. To bardzo dużo czasu. Wykorzystajcie go



FOT. DARIUSZ BLOCH

wicz, zastępca prezidenta miasta, egzamin dojrzałości zdawała na początku lat 80.

Ściagi fruwały po sali

- Uczęszczałam do VI LO w Bydgoszczy, podobnie jak prezydent Rafał Bruski i wiceprezydent Iwona Waszkiewicz, ale nie jesteśmy z tego samego rocznika - śmieje się Anna Mackiewicz. - Pamiętam, że dzień przed maturą z polskiego spotkałam się z kolegami, którzy byli w klasie biologiczno-chemicznej, ja kończyłam matematyczno-fizyczną. Na giełdzie pojawił się m.in. temat: „Miłość niejedno ma imię”. - O rany, jak się do tego zabrać! - krzyknął kolega. I wtedy przygotowałam mu konспект. Jemu się nie przydał, ale ucieszyłam się, gdy ten temat trafił mi się na maturze. Wielu uczniów boi się matematyki, ale ten przedmiot zawsze mnie interesował, ukończyłam naukę studia na tym kierunku.

Marek Gralik, kujawsko-pomorski kurator oświaty, zdawał maturę w 1977 r. w liceum w Sztumie. - Przeżywałem każdy egzamin. Chyba tylko do ustnego angielskiego poszedłem na luzie - mówi kura- tor, z wykształcenia anglista.

- Z polskiego pisałem coś z twórczości Żeromskiego. Ten przedmiot i angielski zdałem na piątkę. Gorzej było z matematyką. Choć ściagi fruwały po sali, postanowiłem napisać pracę samodzielnie. Dostałem

Egzamin z matematyki nie wszystkich uczniów przyprawił o ból głowy. **PIOTR ZAŁĘCKI** (drugi z lewej) z III LO, któremu „Express” towarzyszy na maturze. Był w dobrym nastroju, podobnie jak jego koleżanki i koledzy

dobrze, ale o poranku i tak trzeba wzięła górę - mówi Weronika Schilling. - Egzamin z polskiego był łatwiejszy. Napisanie rozprawki „Czy warto kochać, mimo że miłość wiąże się z cierpieniem?” nie sprawiło mi żadnych problemów. Matematyka trochę tak. Nie zrobiłam jednego zadania z ciągów, ale napisałam wzór, bo może za to będzie jakiś punkt. No i dwóch, może trzech, odpowiedzi w zadaniach otwartych nie jestem pewna. Zamknięte wszystkie rozwiązałam. I co ważne, nie strzelałam.

wiły się, m.in., logarytmy, procenty, wzory skróconego mnożenia, działania na pierwiastkach, funkcje kwadratowe i zadania z geometrii płaskiej, czyli w wszystkim, czego się uczyliśmy.

Piotra ucieszyło zadanie, w którym trzeba było udowodnić, że dwa trójkąty wpisane w trójkąt prostokątny są podobne do siebie. - To było proste, spodziewałem się czegoś trudniejszego - twierdzi chłopak.

Choć 19-latek rozwiązał wszystkie zadania, to w dwóch otwartych miał wątpliwości.

- Jedno dotyczyło rachunku prawdopodobieństwa, w drugim należało obliczyć pole powierzchni bocznej ostrosłupa i cosinus kąta, jaki tworzą wysokość ściany bocznej i płaszczyzna podstawy ostrosłupa - mówi maturzysta. - Wychodziły mi dziwne wyniki, więc tych dwóch zadań nie jestem na sto procent pewny.

Powinni sobie poradzić

- Rozmawiałam z maturzystami tuż po opuszczeniu sali i byli zadowoleni - mówi Justyna Świeca, nauczycielka matematyki w III LO. - Jeżeli ktoś uczył